

„Święto Winkelrida”

J. Andrzejewskiego i J. Zagórskiego
w wykonaniu zespołu łódzkiego Teatru Nowego

O dwykliśmy w ostatnich latach od aktualnej, ostrej, odważnej satyry politycznej. Nie było jej w prasie, w radio, na scenie. I nagle — bomba satyryczna! „Święto Winkelrida” Andrzejewskiego i Zagórskiego jest tak naładowana polityczną aktualnością, że

społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży przed szaleńczym zrywem powstańczym, który musiał zakończyć się tragiczną klęską.

Przenosząc akcję utworu w daleką przeszłość miasteczka szwajcarskiego autorzy wybraли dzień, w którym obchodzono dwudziestą rocznicę bohaterskiej śmierci słynnego Winkelrida.

satyry politycznej. Dejmek skomponował barwne, niezwykle żywe i zajmujące widowisko, które jest przykładem, jak świetnie można środkami teatralnymi spotęgować siłę oddziaływania tekstu literackiego. Inscenizator dokonał zręcznych skrótów, zdynamizował utwór, wprowadzając jednocześnie pewne elementy związane z dzisiejszą aktualnością.

W interpretacji łódzkiego zespołu „Święto Winkelrida” trafia do sumień i wyobraźni. Nareszcie doczekaliśmy się teatru na wskroś politycznego, a zarazem silnie angażującego umysły i serca.

Spektakl ten wymaga od widza myślenia. Trzeba uważnie śledzić tekst i sytuację, w lot chwycić sens satyryczny podawany często w formie subtelnych aluzji słownych, a jeszcze częściej w aktorskim geście, mimice, intonacji lub też w kształcie plastycznym i niezwykle sugestywnej muzyce Tomasza Kieśwettera. Harmonijne współdziałanie wszystkich środków scenicznych zdecydowało o niebywalej ekspresji tego przedstawienia.

Szczególnie w scenach zbiorowych. Świetna jest scena uroczystego obchodu z trybuną honorową, orkiestrą i chórem młodzieży, wygłaszającym deklamacje pod batutą gorliwej nauczycielki. Zespół aktorski podporządkował się znakomicie koncepcji reżysera, trafiając w ton ostrej satyry. Postać burmistrza — to doskonale studium dygnitarza-karierowicza, który za wszelką cenę stara się utrzymać swoją pozycję. Gra go z poczuciem humoru Andrzej Szalawski, zbierając brawa zwłaszcza w momencie, gdy przygotowuje swój publiczny występ. Charakterystyczną figurę burmistrzowej Agnieszki wyrysowała jaskrawo Wiesława Mazurkiewicz. Postać „etapowego” poety Gabriela, autora dętych dytyrambów, zagrał znakomicie Seweryn Butrym. Bogdan Baer był pełnym naiwności i prostoty chłopcem Konradem Winkelridem, który nie daje się otumaniać atmosferą oficjalnego obchodu i z uporem wraca do sprawy swej łąki. Doskonale kontrastował ze środowiskiem lizusów, służalców i karierowiczów. Michał Fawicz (Tomasz) i Gustaw Listąpa (Tobiasz) tworzyli w rolę włóczęgów.

Cały zespół doskonale zgrał się w żywy, bezpośredni kontakt z widownią, która była dowodem, że rejserstwo w spektaklu ładunek satyry i polityki miały siłę celowego pocisku.

ZOFIA
KARCZEWSKA-MARKIEWICZ



Burmistrz — Andrzej Szalawski (w fotelu). fot. E. Hartwig.

wydaje się sztuką napisaną w ostatnich tygodniach.

A tymczasem ma już lat z górą dwanaście. Autorzy pisali ten utwór w roku 1944, przed wybuchem powstania warszawskiego. Jak wynika z tekstu drukowanego krótko po wojnie, myślą przewodnią „Święta Winkelrida” była chęć ostrzeżenia

Z perspektywy lat dwudziestu widać, jak żalosne są owoce krwawych ofiar i walk bohaterskich, które miały dać szczęście ludowi szwajcarskiemu. Ci, którzy organizują dziś obchód ku czci bohatera, sięgnawszy po władzę stali się samolubni i wyniośli, bezwzględni, zakłamanymi i obojętnymi na potrzeby ludu.

Burmistrz Jakub, miejscowy dygnitarz, reprezentuje typ karierowicza, dla którego powoływanie się na koleżeństwo broni z Winkelridem jest tylko jednym ze sposobów umacniania władzy. Zaproszony przez burmistrza na uroczysty obchód Konrad Winkelrid, syn bohatera narodowego — to prosty chłopiec. Przybywa z górskiej wioski jedynie w nadziei, że nareszcie zdoła odzyskać ojcowską łąkę, zagarniętą kiedyś bezprawnie przez „césarskich”, lecz dotychczas nie zwróconą.

Sprawa Konrada Winkelrida stanowi w tej komedii smutny, wręcz tragiczny wątek. W atmosferze tromtadracji i zakłamania lud jest oszukany. Sens bohaterstwa i poświęceń dla idei nabiera gorzkiego smaku.

Zdumiewająca jest aktualność „Święta Winkelrida”. Potwierdza ona prawdę, że dobra literatura wytrzymuje zawsze próbę czasu. Odnosi się wrażenie, że ten utwór napisano po XX Zjeździe, bo tak wyraźnie atakuje grzechy stalinowskiej epoki oraz ich skutki w życiu dzisiejszym. Nie trudno zorientować się, że twórczo inscenizacja Kazimierza Dejmka w znacznym stopniu przyczyniła się do zaktualizowania komedii, nadając jej zdecydowany kształt



Bogdan Baer jako Konrad Winkelrid.
fot. E. Hartwig.

Warszawa, ul. Hibnera 11, tel. 695-73 Administracja — ul. Hibnera 11, tel. 692-81 w 14 Kolportaż i prenumerata PPK „Ruch” Oddział przyjmują na wsi listonosze i placówki pocztowe, a w miastach wyłącznie placówki pocztowe w terminie do dnia 10 każdego miesiąca na 40 gr, kwartalnie 7 zł 20 gr, rocznie 28 zł 80 gr. Cena prenumeraty zagranicznej: kwartał 9 zł 40 gr, półrocznie 18 zł 70 gr, rocznie 37 zł 40 gr. „Ruch” Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805-05, konto PKO 1-6-100024 Warszawa. Reklamy nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Drukarnie i Wkleslodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5,

Zam. 2231. B-7-28659.